

2240
1557

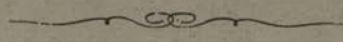
z naukowcem *Van Marboor*
z wyrazem nauki i *duhom*
22. 1. 901. 158

ODCZYTY KLINICZNE
wydawane przez
REDAKCJĘ GAZETY LEKARSKIEJ.

O WPLYWIE
CZYNNOŚCI DUCHOWYCH
NA SPRAWY CHOROBY.

Napisał
Dr. Henryk Nussbaum.

(Odczyt wygłoszony na posiedzeniu ogólnem VII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie)



WARSZAWA.
Druk **K. Kowalewskiego**, Mazowiecka № 8.
—
1894.

FGA 5.4

ODCZYTY KLINICZNE
wydawane przez
REDAKCJĘ GAZETY LEKARSKIEJ.

O WPŁYWIE
CZYNNOŚCI DUCHOWYCH
NA SPRAWY CHOROBOWE.

Napisał

Dr. Henryk Nussbaum.

(Odczyt wygłoszony na posiedzeniu ogólnem VII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie)

2407

Nr 2407

WARSZAWA.
Druk K. Kowalewskiego, Mazowiecka № 8.
1894.

Połączone Biblioteki WFIS UW, IFIS PAN i PTF

T.2240



2900224000000



nr. inv. 2407

Дозволено Цензурою.
Варшава, 9 Ноября 1894 года.

H- 123113

N^o 1/557

KOCHANEMU KOLEDZE

i przyjacielowi

DOKTOROWI WŁADYSŁAWOWI MATLAKOWSKIEMU

pracę niniejszą

poświęca

Autor.

Panowie słuchacze medycyny na wydziałach lekarskich, o ile nie dotarli do rozdziału patologii i terapii szczegółowej, zatytułowanego „Choroby umysłowe“, nie spotykają się niemal wcale ze sprawą wpływu czynności duchowych na sprawy patologiczne.

Nawet w dziedzinie chorób umysłowych czynności duchowe, dane psychologiczne, nie zajmują po większej części tego miejsca i tej przestrzeni, jakie im się słusznie należy.

Nie słyszą studenci medycyny o wpływie czynności duchowych na sprawy patologiczne w klinice—nie w tem dziwnego, gdy o czynnościach ducha nie słyszą w fizyologii, w patologii ogólnej, w higienie.

Prace wszakże ostatnich lat dziesiątków, które stworzyły oddzielną gałąź badań naukowych, psychofizykę, wykazują dowodnie, iż czynności duchowe wkraczają głęboko w sferę czynności życiowych tkanki nerwowej, iż zjawiska duchowe są w dużo znaczniejszej części, niż dawniej sądzono, zjawiskami fizyologicznymi.

Gdy zaś niema funkcyi fizyologicznej, która by nie miała znaczenia w patologii i która, obdarowana absolutną autonomią, wyswobodzoną byłaby od ogólnego prawa wzajemnej zależności funkcyi fizyologicznych—wypływa już stąd, że i te funkcyje fizyologiczne, które są integralną częścią zjawisk duchowych, muszą mieć po 1-e znaczenie w patologii, po 2-ie w patologii nie tylko układu nerwowego, ale wszystkich składników ustroju.

I w istocie, obserwacya faktów i synteza zdobyczy naukowych każe nam wnioskować, że wpływ czynności duchowych na sprawy

chorobowe jest wielkiej doniosłości zarówno teoretycznej i praktycznej. Ośmieliłbym się nawet wypowiedzieć sąd, że zaniedbywanie w patologii czynności duchowych równa się niemal zaniedbaniu w niej przez tyle wieków cyrkulacji krwi.

Gdy słuchaczom medycyny tak mało mówią o psychologii, o psychofizyce wogóle, a o wpływie czynności duchowych na sprawy chorobowe wszczęgole, nie dziwnego, że Panowie lekarze praktycy albo w zupełności wpływ ten pomijają, albo zbyt go lekceważą.

* * *

Oddzielać zwykli jesteśmy organizm nasz od świata zewnętrznego, w którym się porusza.

Organizm nasz to zbiór narządów, których zadaniem jest: wzajemnie się popierać i wraz popierać byt całości; króluje niejako nad narządami mózg, narzędzie duszy, którego najprzedniejszą czynnością—wytwarzanie myśli świadomej i wiązanie naszej jaźni ze światem zewnętrznym za pośrednictwem narządów zmysłów i ruchów dowolnych. Sfera czynności mózgu przekracza granice ciasne naszych cielesnych wymiarów i wybiega po za zakres zamknięty wewnętrznego naszego mechanizmu fizyologicznego. Mózg w państwie naszego ustroju pełni przedewszystkiem obowiązki, że użyjemy banalnego nieco porównania, Kanclerza do spraw zagranicznych.

Otóż mózg nasz, mówię tu o wielkich jego półkulach, z tego już względu że jest narzędziem świadomości i stosunków naszych zewnętrznych, jest najprzedniejszym naszym narządem, ale tenże mózg spełnia wielkiej doniosłości zadania i w wewnętrznym gospodarstwie naszego ciała, jest też on i w sferze wewnętrznego mechanizmu naszego fizyologicznego i po za granicami świadomości, najprzedniejszym narządem ustroju.

Wiązanie naszego „ja“ ze światem zewnętrznym, oraz piętzenie bogactwa myśli oto jedna dziedzina czynności ducha naszego.

Doniosły udział w rządzie wewnętrznego naszego gospodarstwa fizyologicznego, regulowanie funkcyi naszych życiowych, oto druga ważna dziedzina czynności ducha naszego.

Ile pierwsza jest wysoce i powszechnie cenioną, była zawsze i jest dotąd przedmiotem licznych dociekań naukowych, o tyle druga jest niedocenianą, podlegała i dotąd podlega w nauce dużemu zaniedbaniu.

Zadaniem niniejszego odczytu będzie właśnie podnieść znaczenie tej ostatniej dziedziny czynności naszej duchowej. W możliwym

streszczeniu postaramy się nagromadzić dowody tego znaczenia z dziedziny faktów fizjologicznych i patologicznych, na pierwszym miejscu poruszymy najpowszechniej spostrzeganą seryę zjawisk: mam tu na myśli w z r u s z e n i a, czyli, jak je niektórzy nazywają, w z r u s z e n i a m o r a l n e lub u m y s ł o w e.

Nie tu miejsce rozwinąć się nad definicyą i teorią wzruszeń, ograniczyć się musimy do teoryi poglądowej.

Przełęknienie, przestrasz, zdumienie, osłupienie, podziw, znużenie, zrozumienie, niezrozumienie, oczekiwanie, nadzieja, obawa, bojaźń, rozczarowanie, wątpienie, poczucie siły, poczucie bezsilności, odwaga, niewiara w siebie, uczucie obrazy, gniew, duma, próżność, upokorzenie, wstyd, żal, ból, wesołość, smutek, zwycięstwo, pragnienie, tęsknota, niecierpliwość, zemsta, złość, zawiść, wdzięczność, ufnosć, uczucie piękna, brzydoty, wzniosłości, komizmu, tragiczności, współczucie, litość, życzliwość, przywiązanie, zbudowanie, zgorszenie, pokora, poczucie winy, poczucie sprawiedliwości, oburzenie się, szacunek, uwielbienie, lekceważenie, pogarda, wyrzut sumienia, zadowolenie z siebie, sympatya, antypatya, wstręt, przyjaźń, miłość, szal miłosny, zazdrość, nienawiść i t. p.—oto stany ducha naszego, które nazywamy wzruszeniami.

Że wszystkie wzruszenia związane są z pewnemi stałemi zjawiskami naszego ustroju, tego chyba dowodzić nie potrzeba. Wszakże już sama wyraz t w a r z y, który nie jest czem innem, jak pewnym stopniem większego lub mniejszego skurezu lub zwolnienia tej lub owej grupy mięśni, większego lub mniejszego wypełnienia krwią naczyń krwionośnych, już sam wyraz twarzy, powiadamy, zdradza taki lub inny z wymienionych powyżej stanów naszej duszy, a do tego dodać należy postawę całego ciała i jego zwiększoną lub zmniejszoną ruchliwość; wszystkie zaś zmiany te w innerwacyi są zjawiskami bezwiednemi, następstwami fizjologicznej gry kojarzeń między ośrodkami czucia i ruchu.

Na chwilę zatrzymamy się nad kilkoma tylko szczególniejszymi charakterystycznymi wzruszeniami, do jakich zaliczę: wesołość, smutek, gniew i strach.

Wesołość podnieca umiarkowanie czynność serca, przyspiesza w miarę częstość oddechania, utrzymuje w ożywionej energii czynność mięśni, przemianę materyi i wrażliwość odpowiednich sfer czucia na pobudki zmysłów wewnętrznych, więc łaknienie, pragnienie, żądę płciową; wywołuje zwolnienie naczyń krwionośnych obwodowych, stąd cera rumiana, zdrowy wygląd mająca; zwiększa objętość mięśni skieletu wskutek wypełnienia naczyń ich krwią.

Smutek obniża czynność serca, zwalnia oddechanie, wywołując od czasu do czasu potrzebę głębszego oddechu, ztąd westchnienia smutku; obniża energią pracy mięśniowej i przemiany materji; znieczula ośrodki na podniety zmysłów wewnętrznych, znosi więc łaknienie, pragnienie, popęd płciowy, ztąd głęboka apatya wielkiego smutku; pobudza do czynności gruczoły łzowe; wywołuje skurcz naczyń obwodowych, ztąd cera smutku bleda, zwiędła, schorzała,—ztąd mięśnie szkieletu w krew ubogie, mniejszej są objętości, wiotkie, ztąd twarz smutnych zapadła, a w następstwie zmniejszonej energii mięśniowej rysy twarzy odpowiednio zmienione, chód leniwy, ciężki, postawa ciała, jak gdyby trudno dźwigającego się, przygarbiona, zapadła, złamana.

Gniew podnosi nad miarę czynność serca, przyspiesza nad miarę częstość oddechania, wprawia w stan zmiennej równowagi i gwałtownego falowania ośrodki naczynioruchowe, ztąd to trupia bledność, to pąs gniewu, to błędny wyraz oczu, to jak nieściśle, ale żywo maluje poeta, „krwią nabiegłe źrenice“ gniewu, „gniewem iskrzące oko“; powiększa nad miarę napięcie mięśni, przemianę materji; pobudza działalność gruczołów ślinowych, ztąd piana gniewu; zobojętnia zmysł wewnętrzny i znosi nawet uczucie bólu fizycznego.

Strach podnieca zrazu czynność nerwów błędnych, tak że wywołać może spokój serca, następnie przyspiesza jego działalność; zrazu strach tamuje oddech, tak, że głos się traci ze strachu, potem oddechanie przyspiesza; powoduje bezład innerwacji mięśni, przyczem zginacze biorą górę nad wyprostnymi, ksobne nad odsiebnyimi, człowiek się skula ze strachu, lub też następuje gwałtowne drżenie mięśni, gdy nieraz wargi drżą w gniewie, w strachu cała szczeka bije zębami o zęby; strach wywołuje silny skurcz naczyń obwodowych, ztąd bledność śmiertelna strachu, pobudza wydzielanie się potu, który jest zimny i lepki, z powodu niedostatku krwi w skórze; wywołuje skurcz mięśni prostujących nasady włosów, ztąd uczucie biegania mrówek w skórze i jeżenie się włosów ze strachu; mięśnie gładkie, niezależne od woli naszej, ulegają silnemu pobudzeniu, ztąd biegunka ze strachu i mimowolne oddanie moczu.

Dane powyższe o wpływie wzruszeń zwłaszcza na sprawę oddechania, na nerwy naczynioruchowe, serce, mięśnie nie są tylko wnioskami powszedniej i powierzchownej obserwacji, ale prac ścisłych, doświadczalnych, w ostatnim lat dziesiątku przy pomocy pomysłowych a ścisłych metod, dokonanych przez MOSSO, LANGE'go, FERÉ'go i LEIMANN'a. Do dalszych prac w tym kierunku nie można dosyć nawoływać.

Nikt nie wątpi że gniew, strach, radość, wstyd, i t. d., są to stany naszej duszy; zgodzi się też każdy, że są to pewne stany szczególnej czynności naszych półkul mózgowych, ale z powyższego wynika, że są to zarazem pewne stany zachowania się narządów naszego ciała wogóle. Jakkolwiek pierwszym impulsem do danego wzruszenia jest pewna zmiana w stanie naszej świadomości, wywołana albo podniecią zewnętrzną, albo na drodze wewnętrzniego kojarzenia się wyobrażeń, to jednak całość tego, co nazywamy wzruszeniem, tego, czego doznajemy w danem wzruszeniu, jest owcem nie tylko pierwszego impulsu, ale i tych wrażeń, które do świadomości naszej dochodzą z obwodu, to jest ze zmienionego stanu narządów naszych, wywołanego wraz przez ten pierwszy impuls. Inaczej mówiąc: dane wrażenie, które powstaje w korze mózgowej [przez pośrednictwo zmysłów, pamięci lub wyobraźni] oddziałuje za pośrednictwem pewnych stacyi ośrodkowych i nerwów odśrodkowych na narządy obwodowe i wywołuje w nich pewne zmiany; zmiany te na drodze nerwów dośrodkowych posyłają do stacyi centralnych, a wreszcie do kory mózgowej pobudzenia, których suma w świadomości naszej wywołuje to, co nazywamy poczuciem danego wzruszenia. Nie odczuwalibyśmy ani radości, ani smutku, ani żadnego wzruszenia, pomimo odpowiednich impulsów psychicznych, gdyby nie zachodziły bezpośrednio po tych impulsach pewne zmiany w naszych organach. Dziwnie to brzmi, a jednak dużo jest prawdy w zdaniu, że nie mielibyśmy poczucia wstydu, gdybyśmy się nie mogli rumienić, ani gniewu, gdybyśmy mięśni naszych nie mogli napiąć, gdyby serce nie mogło bić gwałtowniej i gdyby żadna z tych zmian w organach nie mogła mieć miejsca, która miewa miejsce przy wzruszeniu gniewu.

Wzruszenia składają się zatem w znacznej części z doprowadzanych do mózgu od narządów ciała pobudzeń, które tworzą pewne powikłanie odrębnych czuć, zlewających się w jedno świadome wzruszenie.

Że we wzruszeniach moralnych grają rolę czynniki czysto fizjologiczne, dowodzi działanie pewnych trucizn, które bez impulsów psychicznych wywołują stany naszej świadomości podobne zupełnie do wzruszeń moralnych, np. alkohol, opium, haszysz, wywołują wesołość; antymon i ipeka—uczucie, podobne do obawy, muskaryna—napady wściekłości, naodwrot znowu smutek przerywają duże dawki bromu, które mogą zupełną wywołać apatyą.

Że tak jest, dowodzą choroby pewne, powodujące chorobliwe usposobienia, w których sami chorzy mówią, iż czują, że usposobienie ich moralne niczem nie jest umotywowane, lub stany chorobowe, w których

chorzy dziwią się, iż nie doznają danego wzruszenia pomimo obecnej i dostatecznej przyczyny psychicznej.

Widzimy tedy, iż w tak ważnej dziedzinie czynności duchowych, jaką jest dziedzina wzruszeń, występuje zarówno jaskrawo oddziaływanie duszy naszej na ciało, jak i ciała na duszę.

Nie zawsze wzruszenia są natury przelotnej, jak przestrasz, osłupienie, uniesienie gniewu i t. p., często mają one charakter przewlekły i w większych lub mniejszych występując nasileniach, wytwarzają dane charakterystyczne usposobienie moralne.

Samo wzruszenie nie jest w całości swej przypadkowym, w swej istocie, dla ustroju jakościowo nowem zjawiskiem.

To, co nazywamy wzruszeniem, nie jest, powtarzamy, nowym jakościowo stanem ducha naszego, ale jest tylko ilościowo zmienionem, nigdy nie ustającym za życia napięciem duchowem. Inaczej mówiąc, nie ma w ustroju naszym jakiegoś substratu, stale bezczynnego, któryby tylko w danych warunkach stwarzał strach, gniew, wesołość, smutek i t. d.. Substrat ten jest stale czynnym, jest w napięciu życiowem ciągle, w pewnych tylko warunkach w jednym lub innym kierunku wywiązuje mniej lub więcej energii.

Nie podobna aby człowiek żyjący był kiedykolwiek absolutnie ani trochę smutny, ani trochę wesoły, ani trochę źle, ani trochę dobrze usposobiony, aby absolutnie pozbawiony był uczucia wszelakiej sympaty i antypaty, wszelakiej żądy lub dążności. Może być człowiek w którymkolwiek z powyższych kierunków bardzo słabo pobudzony, ale zawsze jest w pewnym stopniu pobudzony, niewątpliwie nawet i we śnie.

Wzruszenia—to jaskrawe momenty życia, ale to nie są zasadnicze zmiany w mechanizmie życia. We wzruszeniach, jedne procesy rozegrywają się ze zwiększonym, inne ze zmniejszonym natężeniem, ale żaden odmienny jakościowo od normalnych proces życiowy na widownią nie występuje. A ponieważ to są momenty jaskrawe, nie dziwnego, że w przebiegu ich zdołaliśmy spostrzedz pewne momenty fizjologiczne, które wśród cichego biegu potoku życia nie uwydatniają się wcale. Widzieliśmy mianowicie, że wzruszenie polega na występującem pod wpływem impulsu psychicznego pobudzeniu to mięśni prądkowanych, to gładkich, to nerwów naczyńoruchowych i sercowych lub odpowiednich hamujących mechanizmów, pobudzeniu lub zahamowaniu czynności wydzielniczej gruczołów, podniesieniu lub obniżeniu przemiany materji i dalej na otrzymywaniu przez duszę naszą, za pomocą nerwów dośrodkowych, rozlicznych sensacyiodzmian, zachodzących w narządach ciała. Ponieważ zaś wzruszenie nie różni się zasadniczo od normalnego spokojnego stanu naszej duszy, wynika ztąd

wniosek, że normalnie: czynności duchowe wywierają stałe wpływ na procesy życiowe w organach naszych i stałe są pod ich wpływem, innemi jeszcze słowy, że istnieje stałe napięcie odśrodkowe i dośrodkowe pomiędzy wielkimi półkulami mózgu a resztą organizmu. Ale stała równowaga normalna wszystkich pobudzeń napiętych odśrodkowych, stanowi zjawisko, które, jako stałe i niezmienne, uchyla się od spostrzeżenia obiektywnego, nazwać je możemy normalnym napięciem odśrodkowym, które, wytracone z absolutnej równowagi w tejże chwili ujawnia się jako coś szczególnego, jako spostrzegalna zmiana naszego zachowania się, która obiektywnie przedstawia obraz wzruszenia. Dzięki nerwom dośrodkowym czuciowym stany fizyologiczne naszego organizmu doprowadzają wciąż prądy czuciowe z obwodu do ośrodków, ale równowaga tych prądów, normalne napięcie dośrodkowe, jako coś stałego, niezmiennego, normalnego, nie potraça naszej uwagi i uchyla się od świadomości, wytwarza w niej co najwyżej nieokreślone poczucie bytu. Zmiana atoli zachodząca w tej równowadze, potraça świadomość naszą i przyczynia się do wytworzenia podmiotowego całokształtu tego, co nazywamy w z r u s z e n i e m.

Wzruszenia leżą w sferze czynności naszej duchowej, którą nazywamy czuciem. Czy tylko w sferze czuciowej czynności duchowe są w tak ścisłym związku z życiem narządów naszych? Czy sfera poznania, sfera inteligencji zachowuje się inaczej?

Czucie jest świadomością, ale każda świadomość jest już poznaniem. Każde poznanie jest następstwem zmieniających i powtarzających się stanów świadomości. Świadomość bez poznania jest abstrakcją poznania, jak atom jest abstrakcją materii. Poznanie składa się z momentów świadomości, jak materia z atomów. Nie możemy pomyśleć, aby jeden moment świadomości stanowić mógł poznanie, lub żeby summa identycznych momentów świadomości stanowić mogła poznanie, lub żeby szereg coraz to nowych momentów świadomości mógł stanowić poznanie. Poznanie opierać się musi na porównaniu momentów świadomości, porównanie wymaga więcej niż jedności fenomenów, porównanie jest zarówno niemożliwym wobec nieskończonej jednostajności jak i wobec nieustającej zmienności. Porównanie wymaga koniecznie obok faktu zmienności, faktu powtarzających się podobieństw.

Gdyby w substratach nerwowych naszej kory mózgowej dany stan czynności molekularnej wywołany danym bodźcem świata ze-

wnętrznego nie pozostawiał trwałego po sobie śladu i w danych warunkach, gdyby nie mógł się powtarzać, to jest, gdyby dane wrażenie nie mogło się nigdy więcej przypomnieć, innemi słowy, gdyby substrat nerwowy kory mózgowej nie posiadał władzy pamięci, bylibyśmy pozbawieni istotnego świadomego uczucia, t. j. świadomości, związanej z poznaniem. Dzięki tedy pamięci dane uczucie staje się poznaniem. Jakkolwiek tedy najwyższą władzę naszą duchową: poznanie, odrywamy od uczucia i od pamięci, w istocie rzeczy są to zjawiska nierozzerwalne. Każde uczucie świadome już w sobie mieści moment pamięci i wniosku czyli poznania, zasadniczo przeto sfera poznania nie różni się od sfery uczucia. Czujemy ból, ciepło, głód, poznajemy kolor, ton, rzecz, zdanie, człowieka. Istotnej wszakże różnicy między uczuciem a poznaniem, jak powiedzieliśmy, niema. Czujemy ciepło w przeciwstawieniu do zimna i gorąca, gdybyśmy zawsze pozostawali w jednakiej temperaturze, obce by nam było uczucie ciepła. Uczucie ciepła jest rozpoznaniem ciepła, poznanie koloru jest uczuciem wzrokiem. To, że ciepło czujemy niejako w sobie, kolor zaś widzimy nazewnątrz, nie dowodzi wcale większej subiektywności wrażeń cieplikowych a obiektywności wrażeń świetlnych. Tylko dlatego, że wrażenia świetlne kombinujemy z wrażeniami dotyku i wrażeniami, płynącymi ze sfery zmysłu mięśniowego, nauczyliśmy się odrzucać wrażenia świetlne w przestrzeń. Gdybyśmy wyobrazili sobie istotę świadomą, ale pozbawioną zmysłu dotyku i absolutnie unieruchomioną w przestrzeni, ale posiadającą zmysł wzroku, mówiłaby ona niewątpliwie: mnie jest czerwono, zielono lub szaro, jak my mówimy: mnie jest ciepło, zimno, gorąco lub głodno. Jeżeli poznajemy żywą rolę, to doznajemy szeregu czuć, złożonych z wrażeń wzrokowych, dotykowych i powonieniowych, które dzięki przypomnieniu rozpoznajemy.

Widzimy z powyższego, że nie tylko między uczuciem a poznaniem niema istotnej różnicy, ale że zarówno w czynności uczucia, jak i poznania, mieści się nicoderwalnie czynność pamięci i wnioskowania.

Ponieważ widzieliśmy poprzednio, że sfera uczucia wraz z momentami nasileń swoich, czyli wzruszeń, wywiera wpływ na sprawy fizyologiczne ustroju i sama jest pod ich wpływem, sfera zaś poznania i rozumu zasadniczo od sfery uczucia się nie różni *) wynika już

*) Gdy komórki zwojowe mózgu, a właściwie liczne ich wyrostki protoplazmatyczne, uważać będziemy za substrat czynności duchowej, musimy każdej przyznać władzę uczucia, pamięci, poznania. W myśl zaś ogólnego prawa rozwoju za pośrednictwem różniczkowania się budowy, własności i czynności, wszystko przemawia za tem,

złąd wniosek dedukcyjny, że i sfera wyższych czynności intelektualnych w ścisłym pozostaje związku wpływów wzajemnych z narządami naszego ustroju.

Że praca rozumowa oddziaływa odśrodkowo na narządy obwodowe, tego dowodzi już znana powszechnie fizyognomia człowieka, zastanawiającego się głęboko: ściągnięta brew, złąd zmarszczka podłużna nad nasadą nosa, gałki oczne zwrócone ku wewnątrz i ku górze, często skurcz mięśni karkowych lub mostkoobojęczykosutkowych, palec wskazujący lub dłoń cała przyciśnięta do czoła, oddech zwolniony i t. p.. Badanie za pomocą metod ścisłych wpływu pracy rozumowej na naczynia, oddechanie i t. d., dotąd w zbyt wielkiem zostaje zaniedbaniu.

Że sfera intelektualna i najwyższe jej dziedziny [więc kora mózgowa i przedewszystkiem przednie jej terytorya] oddziaływają na sferę uczucia [więc wielkie zwoje nad podstawą mózgu], tego dowodzą wzruszenia dodatnie i ujemne, które tak wyraźnie występują, jako zadowolenie z prawdy, ze zgody logicznej, jako przykreść wobec fałszu, sprzeczności logicznej, wątpliwości i t. p.. Że zaś te wzruszenia w myśl ogólnego prawa o wzruszeniach pozostają w ścisłym związku ze sprawami fizyologicznymi naszych narządów, tego dowodzić nie potrzeba.

Oddzielenie czynności ducha od czynności ciała, było już dziełem głębokiej jeszcze naiwności ludzkiej, było dziełem pierwszego niemal spostrzeżenia, że ja czuję, myślę i chcę. Pierwsza podnioslejsza myśl ludzka oddzieliła pojęcie życia, właściwego roślinom i zwierzętom a wspólnego w części i człowiekowi, od władz ludzkiego uczucia, myśli i woli i nazwała duchową czynnością człowieka, duchem ludzkim, całą dziedzinę jego świadomości. Dziwnem, choć widocznie prawami rozwoju umysłowości ludzkiej uwarunkowanym zjawiskiem, jest to, że najpotężniejsze umysły zabierały się do metafizycznego zgłębiania, do filozoficznego rozbioru i określenia czynności duchowych, jako oddzielnej kategorii bytu, tak jak ją najpierwotniejsza naiwność ludzka odosobniła. Geniusz ludzki wszakże, krocząc wytrwale torem dojrzałych metod poznawania, torem badania zjawisk w naturze, a nie pojęć, stworzonych przez własny człowieka umysł, zauważył, że to, co bezspornie i niepodzielnie należy do istoty zjawisk uczucia myśli i woli, co jest nieodłączną częścią tych zjawisk, bywa w znacznej części niemyślanem, nieodczuwanem i niechconem, ina-

że komórki zwojowe mózgu są w ten sposób różnicowane, że w pewnych terytoryalnie rozdzielonych grupach przeważa własność bezpośredniego uczucia, w innych—własność pamięci, jeszcze w innych—własność poznania.

czej mówiąc: integralne części zjawisk naszej świadomości są zjawiskami nieświadomymi.

Cóż tedy począć z pierwotnym pojęciem czynności duchowych? Tamto przez czynności duchowe rozumie stany naszej świadomości, gdy w istocie rzeczy stany świadomości są to tylko niby oderwane wierzchołki fal spienionych, których ciała i zakłębnięcia poruszają się niżej, poruszają się pod poziomem świadomości, ale dziś, jutro podniosą się nieco wyżej, zmienią barwę i formę ruchu, spienią się również i na chwilę wynurzą się i one w sferę świadomości, by po chwili znowu ją opuścić.

Nie pozostaje nic innego, jak:

1) rozszerzyć pojęcie czynności duchowych do będących w bezpośrednim z nimi związku czynności mózgu nieświadomych, czyli przyjąć, że czynności duchowe obejmują zakres zjawisk szerszy od zakresu zjawisk świadomości, innymi słowy, że stany świadomości są tylko szczególnymi momentami zjawisk duchowych, czyli, że bywają czynności duchowe świadome i czynności duchowe nieświadome.

2) rozszerzyć pojęcie świadomości. Pozostajemy tedy przy tem, że czynności duchowe są to stany świadomości, te zaś części czynności duchowych, które nie dochodzą do świadomości naszego ja, posiadają swoją własną cząstkową świadomość. Każda nasza komórka zwojowa z siecią swoich wyrostków może mieć swoją dla siebie świadomość, tak jak każdy człowiek ma swoją świadomość, której moja przeniknąć nie jest w stanie.

3) albo wreszcie, przyjmując fakty, jak one występują w rzeczywistości, nie chcąc przytem zmieniać dawnego pojęcia czynności duchowych, używać terminu czynności duchowej tylko w tej właśnie chwili, gdy, badając kształty i ruchy fali, zajmiemy się spienionym jej wierzchołkiem, w chwili zaś oddalenia od wierzchołka użyjemy innego terminu np. czynności organicznej podstawowej czynności ducha, lub równoległej do czynności ducha, albo sprzężonej z czynnością ducha, albo znowu czynności ducha w stanie potencjalnym lub uśpionym.

Widzimy z powyższego, że w każdym razie chodzi tu tylko o wyrazy, o grę słów. W niniejszym wykładzie przyjmujemy pojęcie czynności duchowych szersze od pojęcia świadomości. Mówić będziemy o czynnościach duchowych, połączonych ze świadomością i pozbawionych świadomości.

Wielu psychologów twierdzi dotąd, że wyrażenie: „czynności duchowe nieświadome“ jest nielogicznym i sprzecznym w sobie. Zgoda, jeżeli z góry określimy czynności duchowe, jako wyłącznie odnoszące się do stanów naszej świadomości. Ale, jako promienie światła ultra-

fioletowe są światłem, nieposiadającym żadnej zgoła jasności, ale niemniej światłem, tak w ogólnej dziedzinie zjawisk duchowych są liczne zjawiska duchowe, pozbawione blasku świadomości, będące niemniej zjawiskami duchowymi.

Najpospolitszem a bardzo znamionem zjawiskiem nieświadomej czynności duchowej, jest zjawisko *przypomnienia sobie*. Zapomnieliśmy nazwiska danej osoby, po bezowocnych usiłowaniach przypomnienia sobie, już myślimy o czem innym, gdy naraz zjawia się świadomości naszej żądana nazwa. Impuls przeto raz nadany pewnemu kierunkowi kojarzeń, odbywał się w nadanym kierunku, bez naszej woli i wiedzy i sam przez się natrafił na dany obraz słuchowy, który nabierając potrzebnej siły staje się wreszcie stanem świadomości naszej. Cokolwiek nazywamy pomysłem wielkim, czy szczęśliwym, natchnieniem, które pisze po papierze pióro poety lub myśliciela, to nieświadoma praca ducha, to podnoszące się wciąż kolejną falę wyobrażeń i idei z nizin nieświadomych do wyżyn samowiedzy.

Wszelkie pojęcie jest zbiorem wyobrażeń czyli obrazów duchowych, których pierwotnem źródłem były wrażenia zmysłowe. Nawet najbardziej oderwane pojęcia są właściwie tylko skróconem objęciem szeregu obrazów i każde dałoby się szeroko i długo omówić. Pojęcia raz ukształtowane, spoczywają wszakże w duchu naszym nieświadomie i wtedy tylko do świadomości dochodzą, gdy przez kojarzenie pojęć lub przez wrażenia odpowiednie przywiedzione zostaną do silniejszej, że się tak wyrazimy, wibracyi, co my pospolicie wyrażamy, iż uwaga nasza została na nie zwróconą.

Nieświadome wyobrażenia są nawet w stanie wywołać w nas odpowiednie świadome wzruszenia, których w takim razie wymotywować sobie sami nie jesteśmy w stanie. Pewna pacjentka moja, zabierając się do wykończenia rozpoczętego przed kilku miesiącami obrazu, uczuwała dziwny niepokój i smutek, który zmuszał ją do zaprzestania pracy. Na razie nie była w stanie wytłómaczyć sobie tych przykrych wzruszeń, które ją przy rozpoczynaniu pracy obecnie ogarniały, tem bardziej, że zawsze z zamiłowaniem i wielką przyjemnością malowaniu się oddawała. Po pewnym czasie zagadka się wyjaśniła. Przypomniała sobie, iż właśnie w okresie rozpoczęcia obrazu otrzymała wiadomość o ciężkiej chorobie daleko mieszkającej jej matki. Niepokój i smutek zmusiły ją do zarzucenia pracy. Przy ponownem rozpoczęciu tejże pracy, dzięki kojarzeniu się wyobrażeń, widocznie, wyobrażenie niebezpieczeństwa, grożącego matce, nanowo, odczuwało się w jej duszy, ale w natężeniu zbyt słabem, by doszło do świadomości, chociaż dość silnem by wywołać przykre wzruszenie logicznie z niem związane.

Dziedzinę czynności duchowych nieświadomych akcentujemy tu umyślnie, gdyż ona to właśnie niemalże bierze udział we wpływie na sprawy fizyologiczne i chorobowe narządów naszego ustroju.

Jak odruch jest koniecznym następstwem, konieczną odpowiedzią komórki ruchowej rdzenia na pobudzenie komórki rdzenia czuciowej, które z obwodu do niej przyszło i jak zawsze mieć będzie miejsce, o ile pobudzenia, przychodzące z mózgu, nie będą jej hamować; jak oddziaływanie, czyli czynność automatyczna, jest konieczną odpowiedzią na spotykające się pobudzenia czuciowe w śródmózdzu, odpowiedzią złożoną, jak złożone są bodźce, z rozmaitych zmysłów do śródmózdzia dochodzące: tak działanie, czyli czynność woli, jest konieczną odpowiedzią, koniecznym dalszym ciągiem pobudzeń, dośrodkowo przynoszonych do kory mózgowej, koniecznym następczem zjawiskiem pewnych wyobrażeń, pewnych idei.

Jeżeli w świadomości naszej powstanie wyobrazenie podniesienia ręki, to istotne podniesienie ręki jest koniecznym, nieuchronnym następstwem tego wyobrażenia, tak jak u żaby, pozbawionej mózgu, podrażnienie skóry danej łapki pociąga za sobą nieuchronny skurcz tejże łapki, tak jak u żaby, pozbawionej li tylko wielkich półkul mózgu, wyminięcie w skoku przeszkody przed nią postawionej, jest koniecznym następstwem pobudzeń, spotykających się w śródmózdzu. Tylko że w korze mózgowej odbywa się niustanny ruch wyobrażeń, kojarzących się wedle praw, wynikających z budowy, wprawy, przyzwyczajenia i wychowania danych elementów nerwowych; wyobrażenie przeto, które w danej chwili szybko mija i na mocy kojarzenia się ustępuje miejsca drugiemu silniejszemu lub trwalszemu, nie wywoła zupełnego odpowiedniego aktu woli, ale niedopełniony akt woli zastąpiony zostanie aktem woli, odpowiadającym silniejszemu wyobrażeniu. Odpowiedniość danego aktu woli danemu wyobrażeniu sprawia nam złudzenie dowolności. Ale my nie dlatego chcemy czegoś że chcemy, ale dlatego że w świadomości naszej wynurzyło się wyobrażenie tego chcenia, a wyobrażenie takie lub inne nie zależy od naszej woli, ale od praw kojarzenia się wyobrażeń, które znowu są wpływem budowy, dziedziczności, wychowania naszych ośrodków korowych.

Wyobrażenie ruchu danego mięśnia, akt czysto duchowej natury, wywołuje skurcz odpowiedniego mięśnia. Skurcz mięśnia—to pewna forma przemiany materii, w jego łonie zachodząca, widzimy przeto co chwila, jak fizyologicznie we wnętrzu ustroju naszego czynność duchowa wywołuje czynność chemiczną.

A jako kojarzenie wyobrażeń jest nieustającą funkcją mózgu, tak i wola jest funkcją ciągłą, jak krążenie krwi, jak przemiana materji, a ponieważ w ostatecznym rezultacie wywołuje ona pewne formy przemiany materji, a jest ciągłą, przeto przemiana materji w ustroju naszym zależy w pewnej części i w każdej chwili od naszej woli, a idąc wyżej — od naszych wyobrażeń, od naszych idei. Z tym ważnym faktem trzeba ciągle się liczyć w patologii, terapii i higienie.

Rezultatem woli odnośnie do mięśnia, bywa jego skurcz, jego praca. Wszakże widoczne dla oka naszego zmiany kształtu mięśnia pracującego, nie wyczerpują całej skali sprawności tego mięśnia od *maximum* do zera. O ile istotą pracy mięśnia jest proces chemiczny, w nim czynny, od widocznego czyli pozornego, do absolutnego spoczynku mięśnia ciągnie się jeszcze cała skala wewnętrznej pracy mięśniowej. I te niepochwytne, minimalne wielkości pracy mięśniowej, muszą być następstwem niepochwytne małego natężenia woli, która znowu będzie rezultatem niepochwytne, słabo zarysowujących się wyobrażeń w naszej świadomości.

Niema nic bardziej niefilozoficznego, bardziej sprzecznego z porządkiem fizjologicznym, jak grube przeciwstawienie świadomości i nieświadomości. Świadomość, jak światło, posiada niezliczone stopnie natężenia od *maximum* ku zeru. Jako czucie i poznanie ma formy świadome, mniej świadome i jeszcze mniej świadome i wreszcie nieświadome, tak i wola nasza bywa świadomą, mniej świadomą i nieświadomą. Widzieliśmy, że poza świadomem kojarzeniem się wyobrażeń odbywa się w duszy naszej nieustająca gra nieświadomego kojarzenia się wyobrażeń, które, jak w intuicji, wypływają czasem nagle na powierzchnię świadomości, jako wspaniała fala pomysłów lub myśli. Te to kojarzące się w cieniach nieświadomości wyobrażenia potracają wciąż niewidzialne fale wzruszeń, wywiązują pewne słabe nieświadome akty woli, które znowu podtrzymują pewne nieznaczne ale stałe napięcie przemiany materji w najrozmaitszych narządach.

Naturalna potrzeba, interes zachowania rodzaju sprawiły przez szereg olbrzymi pokoleń, że ustrój nasz nabrał wprawy w nasilaniu się pewnych wyobrażeń, wywiązujących pewne formy przemiany materji. Ztąd łatwo dochodzą do świadomości naszej wyobrażenia, odnoszące się do czynności naszych mięśni prądkowanych. Absolutnej, zasadniczej różnicy między czynnościami ustroju dowolnymi a mimowolnymi w istocie niema. Dowodzi tego wprawa do hamowania zwieraczów odbytnicy i pęcherza, których czynność, będąca zrazu odruchową, staje się przez wychowanie dowolną; dowodzi tego

niewątpliwa możność, osiągnięta przez wprawę zmieniania dobrowolnego rytmu serca¹⁾; dowodzi tego możność wywoływania umiejscowionych przekrwień skóry przez silne wyobrażanie sobie tego zjawiska, którą to sztukę w wysokim stopniu posiadają w momentach egzaltacji histeryczni. BICHAT umiał dowolnie wymiotować.

Gdy pomyślimy, że złożony ustroj wyższego zwierzęcia jest rozwinięciem zróżnicowaniem komórki organicznej, gdy przyjąć musimy, że w strukturze jej protoplazmy znajdują się drobinki, mające odpowiednie własności potencyalne i tendencję do rozwinięcia się w późniejszy układ nerwowy, gdy niewątpliwie wszystkie drobinki protoplazmy komórki pozostają w najściślejszym wzajemnym wegetacyjnym związku — dziwnem byłoby, gdyby w rozwiniętym organizmie wszystkie, oddzielne, zróżnicowane narządy, dawniejsze skromne, prawie równe sobie ziarenka protoplazmy nie pozostawały w najściślejszym z sobą związku wzajemnego wpływu wegetacyjnego. W tem znaczeniu można śmiało powiedzieć, że nie mózg, ale całe ciało nasze jest organem duszy i odwrotnie, że normalny ład fizjologiczny ustroju naszego jest czynnością duszy.

Dziedzina, w której najznamienniejsz się uwydatnia wpływ narządów ciała na ośrodki nerwowe nawet najwyższe, na czynności duchowe i odwrotnie wpływ czynności duchowych na sprawy wegetacyjne narządów ustroju, jest dziedzina czynności płciowych.

Dojrzewanie skromnych gruczołków nasieniowórczych, wzbogaca bądź co bądź wielostronnie już rozwiniętą młodzieńczą duszę jeszcze nowemi, nieznanemi jej dotąd wzruszeniami, uczuciami, ideami i pojęciami. Z drugiej strony, drogą pobudzeń wzrokowych lub słuchowych, wszczepiane w zasób pojęć naszych przedwcześnie wyobrażenia i pojęcia erotyczne, wpływają na przedwczesne dojrzewanie odpowiednich gruczołów i narządów.

Usunięcie sztuczne gruczołów nasieniowórczych w okresie wczesnym życia powstrzymuje rozwój wielu tkanek u samców, jak np. chrząstki krtaniowej, włosów na brodzie, rogów i t. d. Powstrzymanie tego rozwoju zależy może tylko od braku napięcia odśrodkowego od mózgu, którego energia cierpi częściowo z powodu braku dopływu dośrodkowej energii, płynącej zwykle od gruczołów nasieniowórczych. Że powstrzymany rozwój samca w pewnych kierunkach przy braku gruczołów nasieniowórczych nie zależy od braku substancji chemicznych, jakoby wytwarzanych przez w mowie będące gruczoły, dowodzi fakt spostrzegany u jeleni, jednostronnego zanikania

¹⁾ E. DARWIN, R. FOX.

rogu po jednostronnem usunięciu [przez strzał] gruczołu nasieniotwórczego, gdy substancya chemiczna jednakowo wszakże przez krążenie między tkanki się rozdziela. Ta jednostronność skutku wytlómaczyć się daje tylko na podstawie istnienia odpowiednich połączeń nerwowych, przewodzących od i do ośrodków napięcia nerwowe. KEPLER pilnie obserwował zachowywanie się kobiet po obustronnem wycięciu jajników i znajdował u wszystkich zanikanie barwnika w brodawkach piersiowych, w okolicy odbytnicy i widoczną stanowczą zmianę wyglądu ogólnego, który przedstawiał cechy powrotu wczesnego stanu dziewiczego.

Że w rozwiniętych już osobnikach normalnych, wyobrażenia i idee erotyczne wywołują, bez udziału świadomej woli naszej, potężny wpływ na odpowiednie obwodowe czynności ruchowe, cyrkulacyjne i wydzielnicze, jest to zjawisko codzienne, podchodzące zresztą pod ogólne prawo fizyologiczne, dotyczące naszych wzruszeń moralnych.

Fizyologicznie znane nam są następujące drogi oddziaływania układu nerwowego na narządy ciała.

1) Nerwy ruchowe mięśni prądkowanych, wywołujące zmiany chemiczne w mięśniach pod wpływem świadomej woli, a podtrzymujące w tychże mięśniach już niezależnie od naszej świadomości pewną ilość pracy chemicznej — jak tego dowiódł Cl. BERNARD. W mięśniu pozornie spoczywającym, ilość zużywanego tlenu i wytwarzanego kwasu węglanego jest, jak wiadomo, daleko większą, aniżeli w mięśniu, którego nerw został przecięty, w tym ostatnim przypadku rezerbcya tlenu i produkcyja kwasu węglanego maleją prawie do zera.

2) Nerwy regulujące ruch serca zasługują na oddzielno wymienienie zarówno ze względu na szczególną bardzo zawiłą formę ich czynności, jak i ze względu na doniosłe znaczenie organu, który wpływom ich podlega.

3) Nerwy ruchowe mięśni gładkich trzew naszych, wywołujące zmiany chemiczne w mięśniach niezależnych od świadomej woli naszej, ale biorących żywy udział w zmianach naszego usposobienia duchowego, co dowodzi, że są pod wpływem czynności duchowych.

4) Nerwy naczynioruchowe: a) zwężające — b) rozszerzające naczynia krwionośne, których czynność w ogromnej jest zależności od wzruszeń moralnych, a wpływ wielce doniosły dla spraw odżywczych tkanek.

5) Nerwy wydzielnicze, które wpływają na procesy chemiczne komórek gruczołowych a tem samem na jakość i ilość wydzie-

liny. Wpływ ten najzupełniej jest niezależny od nerwów naczynioruchowych, które względnie niewielki i odmienny zupełnie wywierają wpływ na sprawę wydzielania gruczołów. Czynność nerwów tych jest w wielkiej zależności od wzruszeń i od usposobienia naszego duchowego. W gospodarstwie życiowym naszego ustroju funkcyja w y d z i e l a n i a zajmuje potężne stanowisko, ważniejsze niemal [pomiągając ruch serca i ruch mięśni oddechowych] od funkcyj ruchów mięśniowych. A ta niewątpliwa zależność czynności wydzielniczych od czynności duchowych rzuca silne światło na doniosłość wpływu czynności duchowych na ekonomię fizyologiczną naszych narządów.

Jeżeli sceptyczny bardzo i powściągliwy, najsluszniej, we wnioskach swoich fizyolog dotąd ze stanowczością nie wypowie, że istnieje jeszcze jedna droga oddziaływania ośrodków nerwowych na sprawy życiowe tkanek, to przyjąć ją musi, choćby pod formą koniecznej, do czasu, usprawiedliwionej hipotezy, patolog. Droę tę stanowią:

6) Nerwy troficzne, czyli nerwy odżywiania. Przez nerwy troficzne rozumiemy takie nerwy ośrodkowe, za których wpływem w protoplazmie każdej komórki ustroju, wyzwala się energia jej życiowa, czynność jej biochemiczna: przemiana materji, wzrost i rozmnażanie, a o ile komórka odbywa funkcyję te samodzielnie, autonomicznie dzięki własnej energii życiowej, wpływ nerwów troficznych reguluje czynności te w duchu harmonijnych interesów całości ustroju. Już niektórzy psychofizycy utrzymywali, iż halucynacje nie są procesem li ośrodkowym, nie są tylko wzmożoną pracą samej wyobraźni i pamięci, ale, że uderzającą żywość swoją zawdzięczają wciągnięciu do danego momentu pracującej wyobraźni w korze mózgowej i momentu pracy właściwego przyrządu zmysłowego na obwodzie. Byłaby to jeszcze jedna droga oddziaływania czynności duchowych na procesy życiowe narządów obwodowych. Dzięki metodzie GOLGI'ego, wykazane w nerwie wzrokowym włókna dążące ośrodkowo do siatkówki, podnoszą znakomicie prawdopodobieństwo wzmiankowanego poglądu na halucynacje; są to może jedne z owych zagadkowych włókien troficznych, które przeważnie znajdowano w torach nerwów czuciowych.

Jeżeli fizjologia wskazuje istnienie związku między najwewnętrzniejszym życiem tkanek a wpływem ośrodków nerwowych, to obserwacja spraw chorobowych najdowodniej stwierdza istnienie takiego związku; dowodzi ona wyraźnie nie tylko wpływu innerwacji na patologiczne zmiany tkanek, ale wyraźnego wpływu stanów psy-

chicznych przez pośrednictwo innerwacyi. Przechodzimy do danych z dziedziny patologii.

* * *

Gdybyśmy chcieli dla dowiedzenia naszej tezy zapuszczać się w kazuistykę patologiczną, zapelniby nam przyszło całą dużą książkę faktami, dowodzącymi wpływu czynników psychicznych na powstawanie, przebieg i zejście najrozlicniejszych form chorobowych bez zmian widocznych i z widocznymi zmianami organicznymi. Ze względu przeto na szczupły zakres niniejszej pracy przytoczę tu tylko najznamienniejsze fakty z dziedziny patologii, stwierdzające doniosły wpływ czynności duchowych na sprawy chorobowe.

Niewątpliwy i dowiedziony jest wpływ stanów duszy naszej na sprawy odżywcze skóry. Zmiany w zabarwieniu skóry, we wzroście paznogi, siwienie włosów i ich wypadanie, najrozmaitsze formy wysypek skórnych, występujące pod wpływem silnych wzruszeń lub wogóle pod wpływem pewnych stanów psychicznych, są to fakty przez najpoważniejsze współczesne powagi lekarskie stwierdzone. Pozwolę tu sobie tylko przytoczyć dwa niezmiernie ciekawe tu odnoszące się przypadki, ogłoszone w archiwum VIRCHOW'a w roku 1884. Pierwszy z nich ogłosił C. REINHARDT; przypadek ten jednocześnie obserwował SANDER. Dotyczy on idiotki 13-toletniej, u której, prócz napadów epileptycznych, występowały peryodycznie okresy podniecenia i depresyi, trwające od 8 do 14 dni. Równoległe i stałe z okresami przygnębienia i podniecenia zmieniała się barwa włosów, mianowicie z jasnoblond w czerwonorude i odwrotnie. Zupełna przemiana odbywała się w ciągu 48—60 godzin, przyczem w okresie stuporu skóra głowy wydzielala daleko mniej tluszczu, co się też odnosiło i do całej skóry. Badanie mikroskopowe wykazało, że włosy jaśniejsze łatwiej się rozszczepiały, komórki istoty rdzeniowej we włosach jasnych były pokurczone, korzenie zawierały mniej barwnika; włosy te zarówno w istocie rdzeniowej, jak w najdrobniejszych szparkach pomiędzy komórkami istoty korowej, jak nawet pomiędzy korą a zewnętrzną błoną, zawierały dużo powietrza. REINHARDT kończy swój artykuł w następujący sposób: „Niewątpliwe te fakty dowodzą że: 1) w związku z objawami mózgowymi występować też mogą zmiany odżywcze nerwów głowy, 2) zmiany te mogą się rozszerzyć i do włosów, 3) zboczenia te, jak wiele innych nerwowych zjawisk, mogą występować peryodycznie.

P.T.F.

Nie mniej interesującym jest w 97 tomie Arch. VIRCH. ogłoszony przypadek RAUBER'a, dotyczący epileptyka, u którego kilkakrotnie jako zwiastun napadu występowało przygnębienie psychiczne z rozwijającą się bardzo szybko przemianą włosów głowy gładkich, miękkich, połyskujących, barwy ciemno blond, na kędzierzawe, twarde, matowe i rude. Uderzająca ta przemiana włosów rozpoczynała się od przedniej części nadezołowej i posuwała się ku potylicy, tak, że po kilkunastu godzinach cała czupryna przyjmowała zupełnie obcy i nowy wygląd; po przebytych napadzie zmiany te w odwrotnym porządku powracały do stanu pierwotnego w ciągu tygodnia.

Tenże RAUBER zna rodzinę, u której włosy się kręcą przy usposobieniu wesołym lub podnieconym, natomiast wygładzają się i prostują w stanie przygnębienia lub zmęczenia. Podobny przypadek ja sam miałem sposobność obserwować.

Powszechną uwagę zwróciły na siebie liczne fakty tak zwanej stygmatyzacji, dowodzące, jak samo silne skupienie uwagi na dane miejsce skóry jest w stanie wywołać miejscowe przekrwienie i zmiany odżywcze, prowadzące do miejscowych wybroczyn krwawych. Wiadomo, iż Św. Franciszek z Assyżu, zwłaszcza w piątki, t. j. w dni, w które ze szczególnem napięciem ducha wmyślał się w mękę Pańską, dostawał bolesnych plam krwawiących na rękach i nogach w miejscach, odpowiadających ranom Chrystusowym. W kronikach cudowności często spotykano później występujące, zwłaszcza u kobiet, piętna krwawiące w miejscach, odpowiadających ranom Chrystusowym. Sławną była zwłaszcza z tego względu Luiza Lateau w Belgii w 60 latach. Cudowne to dziewczę tyle narobiło wrzawy, że belgijska Akademia nauk ustanowiła komisję dla zbadania istoty rzeczy. Komisya, złożona z doktorów FOSSION, MASCART i WARLOMONT, stwierdziła iż Luiza Lateau, od młodości bardzo religijnie wychowana i do mistycyzmu skłonna, w istocie w piątki wpada w zachwyty religijny, przyczem przy ogólnem znieczuleniu skóry i zwolnieniu tętna, występują na czole, dłoniach i nogach piętna obficie krwawiące, brodawki skórne w tych miejscach wydają się powiększone, zaczerwienione, jakgdyby napęczniałe. Komisya stwierdza, że stany ekstazy religijnej i piętna krwawiące u L. L. nie są udanemi, a dają się objaśnić potężnem zesrodkowaniem uwagi i wyobraźni na miejsca skóry w mowie będącej.

Wogóle wybroczyny krwawe w skórze, pot krwawy, występujące pod wpływem silnych wzruszeń, to są obecnie fakty, nieulegające wątpliwości.

Że pewne formy zmian odżywczych mięśni i kości zależą od cierpień osi mózgodzeniowej, jest aż nadto dowiedzionem. Ze zmian

patologicznych mięśni, które być mogą zależnemi od czynności psychicznej, możemy wymienić znaną formę chorobową postępowego zaniku mięśni, której przyczyną bywa niekiedy sam tylko nadmierny wysiłek mięśni—wysiłek zaś nie jest czem innym, tylko nateżoną czynnością woli, więc czynnością psychiczną, której konsekwencya odbija się w tym przypadku na wegetacyjnem życiu mięśnia w ten sposób, że doprowadza go do zaniku. DUCHENNE spostrzegł przypadek porażenia opuszkowego z zanikiem odpowiednich mięśni, jako następstwo bardzo silnych wzruszeń moralnych. Do szczególnych zmian w warunkach odżywczych mięśni, powodowanych często przez silne wstrząsające wzruszenia moralne, zaliczyć można *katalepsę*, przy której mięśnie zmieniają swoje własności i wobec czynników mechanicznych i wobec prądów elektrycznych.

Bardzo znaczne zmiany odżywcze stawów, tworzące znaną formę kliniczną: *arthritis nodosa*, wywiązywać się mogą pod wpływem dłużej trwających wzruszeń moralnych ujemnych. [SEELIGMUELLER, CHARCOT, HUGHLINGS JACKSON]. Wspomniany też jest w literaturze przypadek przewlekłej *arthritis nodosae*, której początek sięga niewątpliwie przestrochu w czasie rewolucyi lipcowej 1848 roku w Paryżu, i drugi KOTHS'a z teje przyczyny w czasie bombardowania Strasburga przez niemców. [Berl. Klin. Woch. 1873. № 24].

Jeżeli wzruszenia moralne najwybitniej się ujawniają na czynności serca, nie dziwnego, że mogą być źródłem procesów chorobowych tego ważnego organu. Pomijając przykre bardzo a razem nadto częste cierpienie, znane pod nazwą nerwowego bicia serca, palpita-cyi serca, które do warunków swego powstawania w pierwszym miojsku zalicza zbyt silne wzruszenia moralne, przekonywamy się, że daleko donioślejsza forma choroby serca, a mianowicie przerost mięśnia sercowego, zawdzięcza nierzadko powstawanie swoje zbyt silnym i częstym wzruszeniom moralnym; w dalszym ciągu też same czynniki psychiczne doprowadzić mogą do stłuszczenia serca. Przy stłuszczeniu znowu serca, bez względu na jego pochodzenie, silne wzruszenia psychiczne spowodować mogą pęknięcie serca, i to zarówno żal i rozpacz, jak radość i uniesienie szczęścia.

Powtarzane, długo trwałe psychiczne alteracye powodować mogą zmiany odżywcze w ściankach tętnic wieńcowych serca, czyli tak zwaną sklerozę tych naczyń i idący za tem cały szereg doniosłych objawów chorobowych, jak dusznicę bolesną, zmiany groźne w odżywianiu mięśnia sercowego z najsmutniejszymi następstwami. KOTHS opisuje przypadek dusznicy bolesnej, powstały pod wpływem przestrochu w czasie bombardowania Strassburga.

Wiadomem jest, iż wzruszenia moralne, a zwłaszcza zmartwienie wywołać może, bez wątpienia przy istniejącem usposobieniu, znaną chorobę BASEDOW'a, której stale pierwszymi momentami są kołatanie serca i rozszerzenie naczyń krwionośnych.

Co do wpływu układu nerwowego na sprawy chorobowe narządów oddechowych, to pozostawiając w zawieszeniu wyjaśnienie kwestyi powstawania zapalenia płuc po przecięciu nerwów błędnych, zaznaczymy spostrzeżenia kliniczne, stwierdzające powstawanie zapalenia płuc przy krwotokach mózgowych prawie wyłącznie po stronie, dotkniętej porażeniem, oraz spostrzeżenia BROWN-SEQUARD'a, SCHIFF'a, NOTHNAGEL'a i innych, dotyczące krwotoków w płucnych, powstających pod wpływem skaleczeń mózgu. Mniej znanym jest udział czynności duchowych w zaburzeniach chorobowych płuc, mówimy płuc, a nie sprawy oddechania. Na tę ostatnią wpływ czynności duchowych jest bardzo wielki. Przy długotrwałych lub często powtarzających się jednakiej natury wzruszeniach, oddechanie jest stale przyspieszonym lub zwolnionem, co może nie być bez wpływu na warunki odżywcze samej tkanki płucnej jak i tkanek ustroju wogóle.

Faktem jest niewątpliwym, że wzruszenia moralne stanowią jedną z przyczyn, mogących wywołać astmę nerwową, która znowu nierzadko prowadzi do rozedmy płuc, nieżyty oskrzeli, rozszerzenia oskrzeli, a nawet do cierpienia serca i aorty.

Faktem jest, że przedwczesna lub zbyt natężona praca umysłowa a zwłaszcza długotrwałe ciężkie zmartwienia są ważnymi momentami, usposabiającymi do rozwinięcia się gruźlicy płucnej zmniejszając odporność organizmu wogóle, a tkanki płucnej w szczególności. KOTNS przy bombardowaniu Strassburga spostrzegał powstawanie bezgłosu, chrypki, krwioplucia i bardzo wydatne pogorszenia w przebiegu gruźlicy płucnej i rozedmy.

Bardzo wielką rolę grają czynności duchowe w chorobach narządu trawienia. I nie w tem dziwnego, gdy czynność gruczołowa zajmuje tu miejsce pierwszorzędne, a znanym jest wpływ układu nerwowego i wpływ wzruszeń nie tylko na ilościowe, ale i na jakościowe zmiany wydzielin gruczołowych. Ważną też rolę w czynnościach narządu trawienia grają mięśnie gładkie, a wpływ na nie układu nerwowego i specjalnie wzruszeń był już powyżej zaznaczony. Wiadomo, iż na samo wspomnienie rzeczy wstrętnej, osoby odpowiednio usposobione nie mogą powstrzymać wymiotów. Znaną jest biegunka pod wpływem strachu, zaparcie pod wpływem zmartwienia. Uparte zaparcia nie tylko neurasteników, ale nawet tabletków, ustępują nierzadko pod wpływem sugestyi psychicznej. Niemal każdy doświadczał utraty łaknienia w smutnych, żywego łak-

nienia w wesołych usposobieniach duszy. Znanem jest wreszcie powstawanie t. zwanej klinicznie niestrawności nerwowej przy neurastenii i pod wpływem wzruszeń ujemnych lub nadmiaru pracy umysłowej — niestrawności, która zdaniem wielu klinicystów przejść może w nieżyt przewlekły żołądka lub kiszek.

Jakkolwiek istota choroby cukrowej dotąd nie jest wyjaśnioną, następujące wszakże fakty są stwierdzone: widocznym jest związek cukrzycy z cierpieniami gruczołu trzustkowego w wielkiej liczbie przypadków, z cierpieniami wątroby w mniejszej liczbie; z drugiej strony uwydatnia się bardzo związek cukrzycy z chorobami ośrodków nerwowych, mianowicie mózgu i mlecza przedłużonego. Pozostawiając na uboczu kwestyę, czy układ nerwowy wywołuje cukrzycę przez wpływ na trzustkę lub wątrobę, faktem jest stwierdzonym, że wpływ ten istnieje, a liczne spostrzeżenia SENATOR'a, EWALD'a, SEEGEN'a i innych dowodzą, że bardzo poważny udział w wywoływaniu choroby cukrowej biorą czynności duchowe: silne wzruszenia moralne, zwłaszcza wstrząśnienia ujemnej natury, dalej troski, zmartwienia, nadmierna praca umysłowa, jak również zбочzenia umysłowe. W wielu rodzinach, gdzie dziedzicznie występują choroby umysłowe, u wielu osobników występuje cukrzyca, wyraźnie jako reprezentant cierpienia ośrodków nerwowych. U osób, już cierpiących na cukrzycę, nawet wzruszenia małego natężenia wywołują wyraźne, często bardzo znaczne pogorszenia choroby.

Cukrzyca, jak wiadomo, idzie często w parze z nadmierną otyłością; a że tamta, jak widzieliśmy, zależną jest od wpływów nerwowych, staje się prawdopodobnem, że i na nadmierną otyłość — zбочenie w ogólnej przemianie materii — mogą wpływać ośrodki nerwowe. Prawdopodobieństwo to zyskuje na sile, gdy zauważymy, że w chorobach umysłowych pewne niepomysłne zwroty — zwroty mianowicie ku zupełnej nieuleczalności — wiążą się ze wzrostem tuzi. Znamienne bardzo światło na wpływ czynności duchowych na sprawę ogólnej przemiany materii rzuca znany fakt, że w melancholii i manii, towarzyszy chorobie na jej wysokości natężone chudnienie, dochodzące do dziennej utraty 1/2 funta na wadze. Remissjom towarzyszy przybytek, nasileniom ubytek na wadze; w rekonwalescencji wzrasta waga ciała nagle i szybko po 1/2 funta i więcej dziennie. Wpływu innerwacji w ogóle, a czynności duchowych w szczególności, na przemianę materii dowodzi dalej tak często wiążąca się z neurastenją, wyrosła pod wpływem trosk moralnych lub przepracowania umysłowego, diateza oksaluratyczna, cechująca wielkie zwolnienie przemiany materii. Że wreszcie wzruszenia moralne wpływać mogą na

przemianę materyi tak dalece, że tu lub owdzie w ustroju dochodzi do wytwarzania się zupełnie nowych, nienormalnych związków chemicznych w rodzaju toksyn, wnosić możemy z niewątpliwego faktu powstawania konwulsyj u ssawców w skutek wstrząszeń moralnych ich karmicielek, faktu wielokrotnie i stanowczo stwierdzonego [GERHARD. Handb. d. Kinderkr. t. I], a dającego się nie inaczej objaśnić, jak tylko tem, że pod wpływem wzruszeń moralnych powstają toksyny w ustroju matki i te z mlekiem jej się wydzielają.

Ze układ nerwowy ma wpływ na gruczoły, wytwarzające krew, dowodzą znane powszechnie fakty, iż nadmierna praca umysłowa, jak i wzruszenia ujemnej natury przyczyniają się do powstawania chlorozy, leukemii, a nawet groźnej anemii postępującej. A jeśliby nawet istotę tej ostatniej choroby stanowiły pasorzyty [mianowicie pewne monady], jak utrzymuje KLEBS, nie przeczyłoby to wcale możliwości wpływu momentu nerwowego na jej powstawanie. Stwierdziłoby to tylko fakt, wypływający z bardzo wielu innych obserwacji, istniejącego napięcia ośrodkowego od kory mózgowej do wszystkich niemal komórek ustroju, napięcia, podtrzymującego na pewnej wysokości energię życiową protoplazmy i zwiększającego tem samem odporność jej wobec czynników chorobotwórczych.

Jako nasiona ziół wszelakich padają wszędzie, ale przyjmują się tylko na glebie odpowiedniej i w odpowiednich warunkach, tak i ustroje zwierzęce są wciąż zasiewane najróżnorodniejszymi pasorzytami chorobotwórczymi, ale obok infekcyj jawnych wyrastających w zбочenia chorobowe, jest dużo więcej zakażeń ukrytych, pronionych lub napiętych, które wobec odporności tkanek giną lub trwają w tłumionem napięciu. Każdy moment, obniżający energię życiową tkanek, jest warunkiem pomyslnym do jawnego wybuchnięcia zakażenia, które w ukryciu czyhało. Jednym z najważniejszych momentów, obniżających sprawność obronną tkanek, są zбочenia w innerwacyi tych tkanek, których najdalszem źródłem jest stan napięcia duchowego organizmu. Tem by się tłumaczył wpływ etiologiczny silnych wzruszeń na powstawanie anemii ostrej zgubnej, gdyby ta była istotnie chorobą pasorzytniczą; tem się tłumaczy niewątpliwy, usposabiający wpływ wszelkich zmartwień, strachu, silnych podrażnień psychicznych do powstawania wielu chorób zakaźnych, jak gruźlicy, tyfusu, cholery i t. p.. Niewątpliwy fakt, że neurastenia z drugiej strony zabezpiecza do pewnego stopnia ustrój od chorób zapalnych i zakaźnych, dowodzi również silnego wpływu innerwacyi na najintymniejsze procesy biochemiczne komórek ustroju. Nie chcemy się bawić w hipotezy, ale poprostu dla wyobrażenia sobie możności faktu, możemy przypuścić, iż w neurastenii pro-

toplazma komórek może się znajdować w stanie drażliwego osłabienia [reizbare Schwäche], wskutek którego wobec najmniejszej przymieszki bakteryj już tak silnie reaguje, że wytwarzające się ztąd toksyny, niszczące bakterye, tłumią proces w zarodku.

Na dowód, że silne wzruszenia wywołać mogą śmierć natychmiastową, można by przytoczyć kazuistykę bardzo obszerną, ale dla naszych celów nieinteresującą, bo dowodzącą przedewszystkiem wpływu silnych wzruszeń na serce, o czem była już mowa, lub na wyczerpanie energii komórek samego mózgu. Jak różne wzruszenia wywołać mogą śmierć natychmiastową, niech przypomnienie następujących kilku faktów zilustruje: toż mówią dzieje, że SOFOKLES zmarł z radości, gdy w 84-ym roku życia na igrzyskach Olimpijskich otrzymał nagrodę za swoje dzieła.

Leon X umarł na wieść o zdobyciu Parmy i Piacenzy.

Siostrzenica LEIBNITZ'a umarła, gdy pod łożkiem zmarłego filozofa znalazła 60000 dukatów, których się nie spodziewała.

Ludwik BURTON, gdy wykopać kazał kości swego ojca, ogarnięty został tak wielkim strachem, że umarł.

Anibroży PARÉ opowiada o WESSALU, że po sekcji kobiety, u której serce okazało się jeszcze drgającym, ze strachu i smutku umarł.

Pominąwszy zresztą kronikę przeszłości, kroniki współczesne nie są pozbawione zdarzeń, należących do w mowie będącej kategorii zjawisk.

Mówiliśmy powyżej o rozmaitych formach chorobowych, w etyologii których grają rolę czynniki psychiczne, jak wzruszenia, nadmierna praca umysłowa; wspomnieliśmy okolicznościowo o zбочeniu umysłowem, jako przyczynie pewnych zmian chorobowych w narządach ustroju. Psychiatria dotychczas traktowała po macoszemu sprawę towarzyszących zбочeniom umysłowym zmian chorobowych w narządach ustroju. Że pilne badania w tym kierunku rzuciłyby bardzo wiele światła na wpływ wielkich półkul mózgowych na sprawy fizyologiczne i patologiczne narządów ustroju, dowodzą następujące niewątpliwe, ale dotąd zbyt mało opracowane spostrzeżenia [p. Th. ZIEHEN'a Psychiatrie. 1894. str. 181].

1) W chorobach umysłowych bardzo często się zdarza zwiększona działalność gruczołów ślinowych, która występuje nie tylko jako następstwo chorobliwie i bezwiednie wykonywanego żucia, nie tylko, jako następstwo halucynacyj smakowych, które powodują chorego do umyślnego ślinienia dla pozbycia się przykrego smaku lub mniemanej trucizny, ale jako czysty objaw podrażnienia innerwacyi gruczołów, bezpośrednio wywołanego chorobą umysłową; zda-

rza się to bardzo często w formach ostrych paranoi. Wylacza się tu również ślinienie, zależne od porażenia zwieracza ust lub mięśni polykowych. W melancholii spostrzega się często chorobliwe zmniejszenie się wydzielania śliny.

2) Zarówno we wrodzonej, jak i w nabytej demencji spotyka się często zmniejszenie ilości kwasu solnego w soku żołądkowym. W końcowym okresie demencji paralitycznej często znika ślad wszelki kwasu solnego w zawartości wypompowanej żołądka. Po napadach epileptycznych bywa natomiast ilość kwasu solnego zwiększoną, jak również w ciężkich stanach katatonicznych.

O zmianach, dotyczących wydzielin kiszkiowych, dotąd nic nie wiadomo. Domyslać się tylko można, że towarzyszące melancholii i okresowi przygnębienia w demencji częste objawy niestrawności zależą od zbroczeń tej wydzieliny.

W przebiegu chorób umysłowych spostrzega się czasem typowa urobilinurya, będąca prawdopodobnie w związku z zaburzeniami w wydzielaniu żółci.

3) Chemiczny skład moczu bywa w przebiegu psychoz często zmienionym, mianowicie pod względem ilościowej zawartości chlorków, fosforanów, moczanów i mocznika; stosunki te wszakże są dotąd bardzo mało opracowane. Mocz chorych umysłowych zawiera często składniki anormalne. Zdarza się mianowicie obecność białka, peptonów przy wylączyć się dającym cierpieniu nerek. W obłądziej opilczym występuje bardzo często białkomocz, a ilość białka zachowuje się tu proporcjonalnie do stopnia bezładu umysłowego. W zamroczeniach epileptycznych, jaki po wielokrotnych napadach epileptycznych występuje często białko w moczu. W demencji paralitycznej występują obok białka i peptonów często i propeptony; w tejże chorobie zdarza się czasem urobilinurya i bilirubinurya bez widocznych zaburzeń ze strony wątroby. W organicznych psychozach występuje często cukromocz. W ciężkich formach melancholii, oraz w obłądziej padaczkowym, jak i w demencji paralitycznej występuje acetonurya.

4) Na wysokości ciężkich ostrych psychoz okazuje się zmniejszenie ilości hemoglobiny oraz zmniejszenie ciężaru właściwego krwi.

Dwie te wielkości zmniejszają się też równolegle ze wzrastającym upadkiem organizmu w demencji paralitycznej. Prace w tym kierunku są bardzo jeszcze skąpe.

5) Wpływ psychoz na wytwarzanie się tkanki tłuszczowej pozostaliśmy powyżej.

6) Zmiany w działalności serca również występują w psychozach i to nie tylko w formach organicznych, gdzie mogłaby być mowa o zwyrodnieniach ośrodków właściwych. W obłądzie neurastenicznym spostrzegać się daje przyspieszenie tętna serca stałe lub napadowe. Daleko częściej występuje zwolnienie tętna, które nieraz obniża się do 50 uderzeń na 1 minutę i mniej, zwłaszcza w stanach stuporu. W tętnie tętnicy promieniowej uwydatnia się często wyraźny skurcz lub niezwykle zwolnienie tętnicy, przyczem wyraźnie występuje dwubitność tętna. Skurcz tętnicy występuje najczęściej w melancholii, paranoi ze stuporem i w okresie przygnębienia demencyi paralitycznej. W ostatnich okresach demencyi paralitycznej występuje zwolnienie ścian tętnicy, znamionujące w końcu zupełne ich porażenie.

7) Ciężkość ciała podlega daleko silniejszym wahaniom dobowym i do tego nieregularnym u chorych umysłowych. Niezwykle obniżenie ciepłoty ciała spostrzega się bardzo często i to zarówno w stanach odrętwienia, jak i w pobudzeniach, dochodzących do szału. Najniższe temperatury zdarzają się w demencyi paralitycznej, spadają one tu nieraz poniżej 30°. Przy nieznacznych stanach kataralnych oskrzeli, żołądka, kiszki, przy zatrzymaniu moczu lub zaparciu stolcowem u chorych umysłowych ciepłota ciała podnosi się znacznie wyżej, aniżeli w podobnych przypadłościach u ludzi umysłowo zdrowych. Znane są znaczne, przemijające lub przeciągające się podwyższenia ciepłoty u histeryczek, niezależne od napadów kurczowych. W ciężkiej manii, w ostrej halucynacyjnej paranoi występująca nadruchliwość wiąże się często ze wzrostem ciepłoty do 39,5°. W napadach śpiączki w przebiegu demencyi paralitycznej ciepłota ciała wznosi się często powyżej 40°, przyczem nierzadko uwydatniają się znaczne różnice w ciepłocie obu dołów pachowych.

8) Wspomnieć wypada o częstoci wymiotów w psychozach, o kurczach mięśni połykowych w ciężkich ostrych psychozach nietylko natury histerycznej. Melancholii towarzyszy prawie zawsze niezwykle zwolnienie ruchu robaczkowego kiszki, prowadzące nieraz do 14 dni trwającego zaparcia. Zmniejszenie napięcia ścian kiszki prowadzi do silnych wzdęć. Rzadziej występuje przyspieszenie ruchu robaczkowego. Spostrzega się je zwłaszcza w obłądach neurastenicznych oraz we wzruszeniach wynikających z choroby umysłowej, które zwykle w tym kierunku działają.

9) W końcu zwrócić należy uwagę na zboczenia w organach moczopłciowych, towarzyszące często psychozom, np. brak menstruacji w melancholii, brak erekcji, nadczołość błony śluzowej pęcherza i t. p..

Mówiliśmy dotąd o wpływie czynności duchowych na zbrocenia chorobowe w narządach i tkankach, nienależących do układu nerwowego, jeżeli tu wpływ ten ma wielkie znaczenie, to daleko wydatniej jeszcze się zaznacza wpływ czynników duchowych na zbrocenia chorobowe w dziedzinie samego układu nerwowego.

Jedna z najzgubniejszych newroz: *padaczka*, zawdzięcza zbyt często powstanie swoje czynnikom psychicznym. Strach, obawa, gniew silny, nawet radość nagle, smutek, troska, przepracowanie umysłowe—były po wielekroć przez najtrzeźwiejszych badaczy notowane, jako przyczyny powstania epilepsji; nie to rzeczy nie zmienia, że w przypadkach tych ze strony układu nerwowego być musiała predyspozycja. LEIDESDORF wymienia jako najczęstsze przyczyny padaczki: urazy głowy i przestrah. Wiadomo, że *pląsawica* u dzieci często bardzo występuje po strachu, zawstydzeniu, skarceniu, a wreszcie, jako naśladownictwo. Toż samo się odnosi do *atetozji* i do innych form hyperkinetycznych, np. do *jąkania*, które zwłaszcza często pod wpływem silnych wzruszeń się pojawia. Tu należą też liczne formy porażenia, między innymi przedewszystkiem *afazja*.

Tak rozwielniona, niestety, newroza, jaką jest *hysteria*, powstaje u kobiet bardzo często pod wpływem wzruszeń moralnych. Silne zmartwienia, przestrah, przeciwności, gniew, wszelkie zresztą wstrząśnienia duszy mogą wywołać *hysterię*. PITRES podaje, że u 69 kobiet historycznych widział w 54 przypadkach jako przyczynę wzruszenia moralne, w 4 uraz, u 31 mężczyzn historycznych — w 8 przypadkach wzruszenia moralne, w 12 urazy. Wzruszenia moralne, powiada PITRES, nie tylko są przyczynami, wywołującymi *hysterię*, ale długo i często powtarzane — czynnikami usposabiającymi do nabycia *hysterji*. Druga, przerażająco rozpowszechniona newroza, mianowicie *neurastenia*, zawdzięcza powstawanie swoje przeważnie wzruszeniom moralnym lub przepracowaniu umysłowemu. Przełknięcia, obawy, troski i zgryzoty moralne spostrzegalem najczęściej, wyraźnie przez chorych nieuprzedzonych akcentowane jako przyczyny ich dolegliwości, właściwych *neurastenii*.

Nie tylko t. z. *neurozy czynnościowe*, bez namacalnych lub trwałych zmian anatomo-patologicznych bywają następstwem czynników psychicznych, ale i ciężkie formy chorób układu nerwowego ze zmianami anatomicznymi.

Przypadki *zapalenia mleczajowego ostrego*, wywołanego przez silny przestrah notują: HINE, ENGELKEN, LEYDEN. Znamiennym jest ściśle zbadany i sekcją stwierdzony przypadek BRIEGER'a na klinice FRERICHS'a. Formę tę należy odróżnić od maskujących zapalenie ostre mleczaj paraplegij czynnościowych, rów-

niez pod wpływem strachu powstać mogących, ale przemijających; należą one do kategorii t. z. odruchowych zahamowań (*Reflexhemmung*).

W etyologii stwardnienia wysepkowatego mózgu (*Sclerose en plaques*) spotykamy: długotrwałe przygnębienie, troskę, kłopoty, walkę nieustającą o zabezpieczenie rodziny, przepracowanie umysłowe, strach.

Notowane są też przypadki porażenia opuszkowego, powstałego pod wpływem silnego przestradchu.

Niezmiernej doniosłości jest wpływ czynników psychicznych na powstawanie chorób umysłowych. Znakomity psychiatra GRIESINGER powiada: „Przyczyny psychiczne uważam za najczęstsze i najobfitsze źródła pomieszania“. Odpowiednie statystyki GUISLAIN'a, PARCHAPES'a i HARE'go podają zgodnie, że przeszło 65% chorób umysłowych zawdzięcza powstanie swoje czynnikom psychicznym. Przeważnie, a może nawet wyłącznie wywoływane bywają psychozy przez wzruszenia przykre, przygnębiające; przez radosne prawie nigdy. Również nadmierna praca umysłowa, upornie i wytrwale usiłująca zdobyć lub poznać niezdobyte i niepoznawalne, prowadzi do chorób umysłowych.

Nawet i w tej formie choroby umysłowej, która się tak odbija na wielu narządach, a polega na zmianach organicznych tkanki samego mózgowia, uderzającą częstą przyczyną, niezależnie od zakażenia przymiotowego, są czynniki psychiczne; mam tu na myśli p o r a ż e n i e p o s t ę p o w e. CLOUSTON na 108 paralityków miał 32, u których przyczyną choroby było przepracowanie umysłowe i wzruszenia moralne. BEHIER spozstrzegł 300 paralityków, wśród których 116 pełniło zawody, wymagające nadmiernych wysiłków umysłowych. LEFEBRE upatruje częstotliwość porażenia postępowego w przyczynach moralnych. BURMAN i AUSTIN sądzą, że wzruszenia duchowe gwałtowne i bolesne bywają zwykłą przyczyną porażenia postępowego.

Do warunków sprzyjających bardzo powstawaniu chorób umysłowych, należą chwile dziejowe, pobudzające namiętności ludzkie lub szerzące grozę, więc wojny, rewolucye. Wielki procent chorych umysłowych dają więzienia i nie tylko przez gorsze warunki higieniczne — dla wielu są one tam lepszymi — ale głównie ze względów psychicznych: samotność, brak podnieć duchowych normalnych i t. p..

Ze wszystkiego, co powyżej było powiedziane, wypada, że zarówno dedukcye biofilozoficzne, fakty fizjologiczne i kazuistyka patologiczna dowodzą wielkiego wpływu czynności duchowych na gospodarstwo wewnętrzne ustroju i zarazem tego, że zaburzenia w czynno-

ściach duchowych pociągają za sobą zaburzenia chorobowe w najróżnorodniejszych narządach ustroju.

Śród przyczyn chorobotwórczych, obok świata bakteryj, czynniki psychiczne zajmują z pewnością współrzędne miejsce. Bez wątpienia, że w pierwszym miejscu następstwem czynników psychicznych są cierpienia układu nerwowego, zwłaszcza neurozy i psychozy. Ogół lekarzy ma przeważnie zwrócone oko na procesy chorobowe zapalne, zakaźne i urazowe, naprzód dlatego, że w tych formach początek, bieg i zejście choroby do prędkiego wyzdrowienia, do kalectwa lub śmierci są bardziej wypukłe i alarmujące publiczność, pośrednio więc i lekarzy, powtóre, że sprawy te chorobowe dają bardzo wielki, wdzięczny i do obrobienia nierównie łatwiejszy materiał dla pozytywnych i ścisłych poszukiwań naukowych. Daleko trudniejszy i mniej wdzięczny w dzisiejszym stanie metod naukowych, materiał dla pracy naukowej dają nerwozy i psychozy. Mniej się też alarmuje hypochondryą, neurastenią rodzina chorego, aniżeli tyfusem lub zapaleniem stawu. Ale ze względu na sumę cierpienia ludzkiego i sumę niedołęztwa społecznego, kto wie czy w neurasteniach, histeryach, hypochondryach, psychozach nie znajdziemy większej ludzkiej klęski.

Wszakże dzięki temu, że normalna czynność duchowa, wskutek normalnego napięcia ośrodkowego, utrzymuje energię żywotną wszystkich tkanek i podnosi ich odporność, nie ulega wątpliwości, że nawet w powstawaniu chorób zapalnych i zakaźnych czynniki psychiczne nie grają roli zupełnie obojętnej. Bardzo to jest naturalne, że w chwili, gdy chory kaszle, pluje krwią lub śluzoropą, lekarz bada wszechstronnie i znajduje związek choroby z pasorzytami odpowiednimi; ale że długotrwałe troski i zmartwienia zniosły odporność błony śluzowej oskrzeli lub nabłonka pęcherzyków płucnych i przyczyniły się do zwycięstwa laseczników, to od pozytywnego badania patologii się wymyka. To samo się odnosi do laseczników tyfusu, przecinków cholery, protozoów zimnicy, flagellatów ostrej zgubnej anemii. Zastrzegam się, iż bynajmniej nie jest celem moim deprecyacja badań patologicznych na polu bakteriologii; jestem oddawna najgorętszym zwolennikiem teorii mikroorganizmów w patologii i najpokorniejszym wielbicielem zasłużonych na tem polu uczonych, chciałem tu tylko zrobić nacisk na jeden jeszcze czynnik, który warunkuje klęskę organizmu w walce z drobnoustrojami, który to czynnik stanowią zaburzenia w stanie psychicznym ustroju, rozszerzając tu pojęcie zaburzenia do każdego zbyt silnego lub ujemnego wzruszenia moralnego.

Do starego przysłowia rzymskiego: „w zdrowem ciele zdrowa dusza“, dodać godzi się poprawkę: „przy zdrowej duszy zdrowe ciało“.

Gdy zdrowe, normalne, dodatnie stany duchowe stanowią o normalnym, zdrowym, pomyślnym rozwoju ciała jednostki, to fakt ten niewątpliwy, związany z prawem dziedziczności, wskazuje na inny niezmierniej doniosłości fakt, a mianowicie, że w warstwach społecznych lub całościach ludowych warunki życia ich psychicznego przyczyniają się pomiędzy innymi współczynnikami do wytworzenia tego, co nazywamy anatomicznym charakterem rasy. Prawdopodobnem mi się wydaje, że obok innych współczynników, przywileje stanowe, wolność i ztąd ogółem szczęśliwsze życie szeregów pokoleń wytworzyły to dostojęństwo wyrazu twarzy, postawy, plastyki cielesnej, która tak charakteryzuje przeważnie szlachtę rodową, a z drugiej strony, że prześladowania, obawy, upokorzenia szeregów pokoleń wytworzyły te cechy cielesne, które tak wybitnie charakteryzują chłopa w każdym niemal narodzie. Nie idzie za tem, by każda dążność pod wpływem nieznanym nam czynników, regulujących zjawiska w naturze w pewien tor, nie dochodziła do momentu, od którego rozpoczyna się reakcja, w którym kwitnienie przechodzi w uwięd, wegetacja dotąd karłowata w rozrostem bujniejszy.

Bardzo wiele światła na sprawę wpływu czynności duchowych na procesy fizyologiczne i patologiczne ustroju rzucają, żywo w ostatnich czasach poruszone, zjawiska sugestyi i hypnotyzmu. Nie myślę zapatrywać się z tej strony na obchodzące nas tutaj pytanie, gdyż badania zbyt świeże sfery wzmiankowanych tylko co zjawisk nazbyt zabarwione są jeszcze namiętnością i jednostronnym zapalem, co nadto zamracza trzeźwość i bezstronność sądu. Woląłem przeto fakt wpływu czynności psychicznych na procesy życiowe tkanek ustroju uwydatnić na szeregu faktów i wniosków niezależnie od kwestyi gorączkującej umysły i nadto eksploatowanej przez szarlataneryę z jednej, a bezkrytyczną naiwność z drugiej strony. Rozważanie wreszcie krytyczne badań współczesnych, odnoszących się do sugestyi i hypnotyzmu zadaleko by nas tu zaprowadziło. Kwestya ta, sama w sobie zbyt ważna, zasługuje na oddzielne jej traktowanie. Doniosły wpływ czynności duchowych na ogół czynności ustroju, bądź co bądź uwydatniony w ostatnich czasach przez doświadczenia hypnotyczne, zwrócił na siebie uwagę wielu lekarzy, którzy w terapii starają się moment ten uwzględnić.

Powstała też nowa metoda leczenia: psychoterapia, posługująca się sugestją zarówno na jawie, jak i we śnie hypnotycznym. I tu, jak zawsze, ruch świeżo pobudzony, zanim przez obiektywną krytykę będzie okiełznany, przechodzi w jednostronny rozpęd. W rozprawie ni-

niejszej chęć zupełnie pominąć stosunek chorobotwórczego wpływu czynności duchowych do zadań sztuki leczniczej. Gdy wogóle w znaczeniu swem higiena pod względem użyteczności społecznej olbrzymio przerasta sztukę leczniczą, poruszę tu tylko jeszcze z punktu higienicznego w mowie będącą kwestyę.

Najpierwszą potrzebą higieniczną jest: jaknajwiększe rozpowszechnienie i jak najgłębsze wpojenie w ogół tej prawdy, że czynności duchowe wpływają na stan zdrowia ustroju. Jakże często spotykamy jednostki, któreby za nic nie chciały bliźniemu przyczynić jakiegokolwiek krzywdy fizycznej, ani uderzyć, ani skaleczyć, ani, broń Boże, zaszcześcić do krwi, gdyby to było nawet najłatwiejszem do wykonania, jakiego zarazka chorobotwórczego, podać z rozmysłem pokarm niestrawny, a coś dopiero domieszać doń trucizny, choćby niezabójczej, te same jednostki z najswobodniejszym sumieniem bliźniego obrażą, zawstydzą, upokorzą, zaszczeptią mu z lekkim sercem najzjadliwszą truciznę moralną, znęcać się będą nad jego słabostkami, nie uszanują najdelikatniejszych, najświętszych jego uczuć. Ci, co tak czynią, nie wiedzą, że tym sposobem, w ścisłym słowa tego znaczeniu, skracają życie bliźniemu, albo kaleczą bez litości jego zdrowie, odejmują mu barwnika krwi, psują trawienie, nadwężają układ nerwowy, osłabiają serce, nabawiają zakażenia artrytycznego, czynią go mniej odpornym na wszelkie nawet zabójcze zakażenia ostre.

Do rzędu szkodliwych czynników psychicznych, działających na zdrowie społeczne nagminnie, należały zawsze i należeć będą wielkie prześladowania polityczne i religijne, począwszy od prześladowań żydów w Egipcie, chrześcijan w Rzymie, wstrząśnień religijno-politycznych w dobie reformacji i t. d., w biegu całych dziejów ludzkości dotąd. Dziś dołącza się do tego zbyt namiętna i w środkach nie przebieająca walka stronnictw politycznych. Przygnębiające wzruszenia, których prześladowania te i walki obfitem są źródłem, podkopują pozytywnie zdrowie całych mass społecznych, powodując zmniejszenie odporności ustroju, mnożą newrozy i psychozy.

Do rzędu nagminnie działających czynników psychicznych, podkopujących zdrowie społeczne, należy współczesne szkolnictwo, powszechnie w Europie praktykowane. Bezczelowa i karygodna surowość w szkołach średnich, a zarówno w średnich, jak wyższych zakładach przeladowywanie młodych umysłów pracą nadmierną; a zwłaszcza błędna organizacya egzaminów, to żywe i obfite źródła trucizny, uposledzającej dzielność społeczeństw moralną i fizyczną. Pedagogowie państwowi myślą, iż wszystkiemu zaradzili, wprowadzając do szkół gimnastykę; ale ćwiczenia te cielesne nie mogą zmniejszać zła, wynikającego z przepracowania umysłu, a często

skutki złego powiększają, co jest bardzo naturalnem, gdy zważymy, że i w ćwiczeniach mięśniowych żywy bierze udział układ nerwowy i czynność umysłu.

Egzaminy z wielu przedmiotów, odbywające się w ciągu dnia jednego, lub w ciągu paru dni kolejnych, zasługują na najwyższe potępienie. Nawet egzaminy z wielu rozległych przedmiotów, rozproszone w okresie zbitym kilku tygodni, nie wytrzymują krytyki ze stanowiska higieny. A jednak, nawet wydziały lekarskie, które mają być społeczeństwu mistrzami higieny, popełniają wielką zbrodnię przedkładowania pracą egzaminową młodzieńczych mózgów.

Zasoby naszej wiedzy trwają uśpione w nieświadomych głębiach naszego umysłu i tylko w danych warunkach jakaś drobna ich cząsteczka wstępuje na czas krótki w dziedzinę świadomości. Moment świadomości jest najpotężniejszą formą życia fizyologicznego, i dlatego w każdej jednostce czasu zawiera w sobie pod względem rozciągłości treść bardzo ograniczoną. U najcenniejszych ludzi znaczna ilość raz nabytych wiadomości spoczywa w ich umysłach tak głęboko pod poziomem świadomości, że drogą zwykłego przypominania nie odnawiają się wcale. Znałem genialnego chemika, który przy rozwiązywaniu najzawilszych zagadnień chemicznych, zaglądać musiał często do elementarnych podręczników chemicznych dla przypomnienia sobie danych, odnoszących się do własności najprostszych związków, do praw najprostszych reakcyi. Żądanie od studenta aby cały ogrom treści jednego przedmiotu pod względem stopnia świadomości tak żywo wibrował w jego umyśle, by na każde zapytanie występował w każdej swej cząsteczce jako wiedza świadoma, jest żądaniem nadmiernej pracy mózgowej; jeżeli się zaś odnosi do wielu przedmiotów w krótkim czasie, jest wtedy istotnym gwałtem, dopełnianym na najcenniejszym organie człowieka, na organie władz jego umysłowych, a jak z wywodów niniejszej pracy wynika i na całym jego ustroju.

Corocznie w szeregu pacjentów moich pojawia się pokaźna liczba młodych ludzi anemicznych, przygnębionych, rozstrojonych w najwyższym stopniu, nierzadko popadłych już w smutną dziedzinę zbożeń umysłowych, wskutek. . . pracy egzaminowej!

Sprawa znęcania się szkolnictwa nad mózgami w szczególności i wogóle nad zdrowiem młodzieży jest tak palącą, że jednym z najświętszych obowiązków, sądzimy, ciał lekarskich wogóle oraz zjazdów lekarskich być winno gorliwe zajęcie się wyświeceniem tej sprawy.

Do dalszych wreszcie przyczyn, szerzących cierpienia moralne i idące za nimi cierpienia fizyczne, należy dziwny zaiste brak wśród

społeczeństw troski o poprawę charakteru obywateli. Troszczą się społeczeństwa o rozkwit sił fizycznych obywateli, opiekując się warunkami higienicznymi, odnoszącymi się do ilości światła, czystości powietrza, zdrowotności wody i materiałów spożywczych, do rozlicznych form ćwiczeń cielesnych i t. d., troszczą się o wiedzę zawodową przez szkoły, warsztaty, cechy, muzea i t. p., o byt materialny przez instytucje oszczędnościowe, pożyczkowe, celne i t. d., ale najmniej się troszczą o hodowlę charakteru. Widzimy też powstające stowarzyszenia, niewątpliwie pożyteczność społeczną na celu mające, przez społeczeństwo może nieco nadto pieszczone: gimnastyków, wioślarzy, cyklistów, piechurów, łyżwiarzy, pływaków, śpiewaków, jaroszków i antialkoholistów. Widzimy też powstające stowarzyszenia oszczędnościowe, spożywcze, naukowe wreszcie, ale nie widzimy stowarzyszeń, któreby miały na celu poprawę charakterów, rozwój moralności społecznej—mówię tu o stowarzyszeniach świeckich. A charakter jednostki jest jednym z najpotężniejszych czynników jej szczęścia i rozwoju pomyślnego na pożytek własny i pożytek ogółu, zarówno pod względem moralnej doskonałości, jak i dzielności fizycznej. Naród, posiadający dużo jednostek szlachetnych i zdrowych, jest narodem szlachetnym i zdrowym.

Dwa zasadnicze bieguny wszelkiego charakteru, powstały pierwotnie w celach zachowawczych: egoizm i rozwinięty zeń w następstwie podniosły, również w istocie swej zachowawczy, altruizm, w harmonijnem unormowaniu stanowią charakter, czyli stan duszy, przy którym zarówno odśrodkowe jak i dośrodkowe napięcie innerwacyi daje największą rękojmię pomyślnego rozwoju i zdrowia organizmu. Zarówno wygórowany egoizm, jak i przesada altruizmu staje się źródłem wzruszeń ujemnych, najszkodliwiej na całość ustroju oddziaływających. Daleko częściej i to bez porównania spotykamy wygórowany egoizm, aniżeli chorobliwie tkliwy altruizm. Wygórowany egoizm jest też jedną z największych klęsk zarówno dla jednostki, jak dla społeczeństwa. Hypochondrya, histerya, neurastenia i pomięszanie zmysłów są najczęściej dziećmi egoizmu, nieskończenie rzadziej przesady w altruizmie. Ciasny i niski egoizm jest najżyźniejszym polem, na którym bujają najjadowitsze dla zdrowia wzruszenia, jak bojaźń, przestraszanie, rozczarowanie, rozpacz, nieutulona i t. p.

Trzy są kierunki, w których zazwyczaj spostrzegać się daje wybujały egoizm.

1) Zadaleko posunięta miłość życia i zdrowia własnego. Nadzwyczajna ułkość ustroju naszego i moc potęg groźnych, wśród których lódź żywota naszego, jakoby między Scyllą a Charybdą, wciąż płynie, czyni żywot tych, którzy nazbyt cenią bezpieczeń-

stwo swoje, szeregiem najdotkliwszych obaw, niepokojów, ograniczeń życiowych, które właśnie i zdrowie podkopują i życie skracają. Ztąd niezliczone niebezpieczeństwa płynąć mogące, tu, jakoby z zaziębienia, tam z niedość strawnych pokarmów, owdzie z przyczyn elementarnych, gdzieindziej ze społecznych, zamieniają życie, tak cenione wysoko, na istną torturę, z której też zbyt często ciż sami egoiści i tchórze ręką się samobójczą wyzwalają.

2. Zbyteczna żądza realnego użycia szczęścia i rozkoszy. Gdy cierpienie fizyczne wznieść się może do potęgi, do jakiej nie może się wznieść cierpienie moralne, to zato rozkosz fizyczna nieskończenie będzie odległą w najwyższym nawet natężeniu od wyżyn, do jakich sięgnąć może rozkosz moralna. Zakres cierpień fizycznych i moralnych jest w życiu tem bardzo wielki, pierwszych nieco większy; zakres rozkoszy fizycznej jest bardzo szczupły, rozkoszy moralnej nieskończenie wielki. Najtrudniej przeto o realną fizyczną rozkosz, najlepszą jej częścią — to wyobrażenie jej sobie, oczekiwanie jej, więc to, co leży w sferze umysłowej. Ale gdy oczekiwanie rozkoszy z pewną obojętnością, biernością, z pewną z góry powziętą rezygnacją na przypadek możliwego niespełnienia się jej — napawa nas spokojnem szczęściem milej nadziei, to, natomiast, gorączkowe rozkoszy łaknienie, wysiłkowe do niej zdążanie z domieszką napiętego już zgóry żalu, co więcej rozpaczliwego biadania na przypadek niespełnionych nadziei — napawa nas obawą, niepokojem, cierpieniem wyczekiwania, drżeniem o rozczarowanie, słowem wywołuje w nas cały szereg chorobotwórczych wzruszeń, których wynagrodzić nie jest nam w stanie nawet cel osiągnięty. Zbyteczna ta żądza szczęścia realnego, wynikająca z charakteru, naraża nas przez cały ciąg życia na owe moralne cierpienia, czyniąc je pasmem bolesnych rozczarowań i gorzkich zawodów, które naturalnym rzeczą porządkiem, czynią krew naszą bladą, cerę żółtą, włosy siwymi, serce wiotkiem i t. d. i t. d..

3) Wygórowana ambicja. Ambicja majątku, stanowiska, sławy, słowem pragnienie wyniesienia swojej jaźni w jakimkolwiek kierunku ponad rzeszę, mającą z podziwem lub zazdrością na nas spoglądać, oto nieprzebrane źródło wzruszeń chorobotwórczych, wysiłeni umysłowych i najsmutniejszych ztąd dla zdrowia naszego następstw.

Wszystkie te groźne dla zdrowia jednostek i społeczeństw wybujałości egoizmu topnieją pod wpływem prawdziwego umiłowania ludzkości, bliższego społeczeństwa, prawdy. Tylko piastowanie tych szerszych w duszy naszej ideałów napawać nas może najdodatniejszymi wzruszeniami, które podnoszą dzielność naszą życiową. A jeśli i w szeregu uczuć społecznych i ogólnoludzkich znajdujemy dosyć

racyi do smutku, bólu, litości i rozpaczy, to negatywność tych wzruszeń już mieści w sobie pewną neutralizującą ją dodatność przeświadczenia o podniosłości naszego żalu, o obowiązkowości naszego współczucia, nadziei lepszego jutra, gdy społeczeństwo dzisiaj ubogie, kiedyś stać się może zasobnem, dzisiaj słabe, kiedyś stać się może krzepkiem, dzisiaj błędzące, kiedyś przejrzyć może. Życie społeczeństwa, ludzkości, to nie marna chwila żywota naszego indywidualnego, które gdy raz nam się nie uda, drugi raz do życia powołaniem nie będzie.

Spółeczeństwa w imię własnego swojego zbawienia winny dbać dużo więcej o udoskonalenie swe duchowe, niż dbają dotąd i brać w obronę krzywdzonych moralnie przynajmniej tak, jak się opiekują krzywdzonymi materialnie. Zdrowie ducha bowiem podnosi zdrowie ciała, a ciało ze wzmoczoną energią życiową jest glebą, na której tak cudownie wschodzi i rozwija się drzewo uczucia i myśli. Ośmieliłbym się zauważyć, że cechą końca wieku XIX jest pewna przesada w rozwijaniu mięśni. Wszakże średniowiecze dawno minęło, inne cele kultury wymagają innych środków kultury, wolałbym pewnie zaniedbanie hodowli mięśni na korzyść hodowli charakterów.

Wzywając Szan. Kolegów do wprowadzenia w program prac swoich przyszłych powyżej poruszonej kwestyi zakończę życzeniem:

Niechaj zasługą będzie medycyny przed społeczeństwem, że ona z obowiązku i z miłości, kojąc rany jego i dążąc do nadawania mu dzielności życiowej, zwraca jego uwagę na doniosłość wpływu chorobotwórczego czynników duchowych i na wielką ważność higieny ducha.

